Nr. 114. **Cena 4 centy.** **Rok II.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . 12 złr. ćwierćrocznie 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — c. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI" (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sobota dnia 16. Maja **1868**. — Jana Nepomuc. (rzym.) — Pełahyi P. (grec.)

Lwów dnia 15. maja.

Uchwała Wydziału finansowego co do upodatkowania kuponów zwraca na siebie całą jeszcze uwagę; półurzędowe dzienniki krzyczą w niebogłosy, że redukcja procentów o 25% jest istnem bankructwem, podczas gdy zwolennicy tej uchwały drwią z ministerstwa, które samo propo nowało 17%. Zasady w obudwóch wnioskach te same, i tu i tam chciano obciążyć wierzycieli państwa, a czy 17, czy 25%, to tylko różnica w liczbie a nie w zasadzie. Zagrożenie jednak pp. mi nistrów, iż ustąpią, tak wielce oddziałało na niemieckich delegatów, że takowi zapewne odstąpią od swej pierwotnej uchwały i poprzestaną na 20%. Jeśli atoli nasi delegaci obstawać będą wraz z innymi przy 25%, to łatwo stać się może, iż ten wymiar podatku utrzyma się, gdyż mniemamy, że ministerstwo z tego powodu nie ustąpi.

Projekt reorganizacji wojska wszechstronnie jest już wypracowany; wszystkie ministerstwa zgodziły się na powszechną służbę wojskową bez zastępstwa i wykupna; wszyscy, na których nie przypadnie los do wstąpienia do armji stojącej, wcieleni będą do obrony krajowej. Jedna jeszcze zachodzi różnica między austrjackimi a węgierskimi ministrami; gdyż ci ostatni żądają dla obrony węgierskiej (honvedów) komendy i organizacji narodowej, co dla nich stanowi kardynalny warunek. W obec wniesienia projektu o organizacji wojskowej dziwi nas, że ministerstwo zażądało od Rady państwa zezwolenia na pobór 57.000 rekrutów; nie rozumiemy bowiem, jak przed ustanowieniem i załatwieniem organizacji ustalić można potrzebę rocznego kontyngensu. Podatek krwi jest co najmniej równie dotkliwym jak daniny pieniężne, spodziewamy się przeto, że delegaci nasi z tą samą usilnością bronić będą i w tym kierunku interesów kraju jak w kwestji majątkowej.

Rychłe zwołanie sejmów nie podpada już żadnej wątpliwości, idzie jedynie o to, jak długo takowe obradować będą. Pierwotne trwanie tychże ustanowione jest na 6 tygodni, sejmy galicyjskie i czeskie jednak otrzymają dalsze przedłużenie na dni 14. Mamy zatem nadzieję, że sejm nasz potrwa co najmniej 8 tygodni; jest to dostateczny czas, aby uporać się z najgłówniejszemi sprawami, które jak najrychlej wymagają szybkiego załatwienia. Obawiamy się jedynie, aby wstępne prace, dotyczące czczych formalności, nie pozbawiły go znacznej części tak cennego czasu.

Sprawy zewnętrzne nie przedstawiają żadnych ważnych przedmiotów; w Turcji objawiają się wprawdzie usiłowania ku reformom tak wielce pożądanym, lecz trudno uwierzyć, aby takowe jakiekolwiek osiągły skutek; natomiast pewnem jest, że rządy rumuński i serbski zawarły przymierze w celu odpowiedniego postępowania w razie zaburzeń w ościennych prowincjach tureckich.

Korespondencje.

Wiedeń dnia 12. maja 1868.

✕ W dniu 10. maja odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia robotników niemieckich w Fünfhaus pod Wiedniem, na którem zebrało się około 5000 członków. Rezolucje tego Zgromadzenia, podniesione do wysokości uchwały, rzucają tyle światła na usposobienie rzemieślniczych klas tutejszych i na obce wpływy, które starają się tutejszy rozstrój w własnych celach wyzyskać, iż musimy główniejsze ustępy tych uchwał przytoczyć. Manifest robotników niemieckich wiedeńskich do innych robotników monarchji oświadcza: po 1sze, iż rząd powinien być całkiem demokratycznie ukonstytuowany, i że cel ten można osiągnąć tylko za pomocą prawa wyborczego powszechnego; po 2gie, iż należy dążyć do wyzwolenia klas roboczych od wpływu kapitału. Podwójny ten cel można tylko osiągnąć połączonemi siłami, że zaś robotnicy wiedeńscy niemieccy stoją umysłowo najwyżej w monarchji, ponieważ odrzucili od siebie wszelkie przesądy religji i narodowości, przeto należy im się oczywiście kierownictwo. Czas uczuć narodowych już przeszedł, zasada narodowości jest na porządku dziennym tylko u stronników reakcji; Polska dlatego w roku 1863 nie odzyskała wolności, ponieważ kierowała się reakcyjnem poczuciem narodowem (sic); reakcja usiłowała potworzyć odrębne stowarzyszenia robotników czeskich i polskich, lecz jej się to nie powiodło, i t. d. — ergo, komitet robotników niemieckich wzywa wszystkich robotników monarchji, aby porzucili śmieszne obstawanie przy własnej religji i narodowości, które są wymysłami księży i szlachty, i zaprasza ich do Wiednia na wielki bankiet zbratania. NB. Manifest nie powiada kto będzie za ten bankiet płacił, — zapewne jak zwyle narodowości nieniemieckie.

Manifest ten nie potrzebuje żadnych komentarzy; nikt nie walczy słowem z głupstwem, chociażby się przybierało w najpopularniejsze i najliberalniejsze formy, lecz zadziwia, iż dzienniki tak nazwane liberalne całości manifestu i jego miejsc najjaskrawszych nie powtórzyły*). Znalazł umieszczenie tylko w dziennikach przedmieściowych. Rzemieślnik niemiecki, a osobliwie wiedeński, jest zbyt ograniczonym, zbyt mu miłe piwo a zbyt obojętna polityka, iżby sam z siebie tympodobne uchwały wymyślił; to też wszędzie na owych zebraniach demokratycznych widzimy ludzi nie należących bynajmniej do klasy rzemieślniczej, po większej części pokątnych adwokatów i znanych demagogów, kierujących obradami. Jeżeli zaś idziemy dalej do źródła, z którego ten ruch pochodzi, widzimy, iż panowie ci obcują wciąż z osobami z północnych Niemiec, tutaj pod rozmaitemi pozorami przybyłemi, i że ich interesa prywatne niezmiernie poprawiły się od czasu, jak przyjęli na siebie rolę trybunów ludowych. Koniec tych manifestacyj łatwo przewidzieć; doprowadzić muszą albo do zupełnego przewrotu społecznego, do obalenia monarchji i do rozbicia Austrji, albo do krwawego starcia i w następstwie do nieuchronnej reakcji. Nie przypuszczamy pierwszego. Austrja zawiera w swem łonie zbyt wiele zdrowych i nie zepsutych żywiołów, iżby się dały objąć zarazą płynącą z Wiednia, a Niemcy tak jak numerycznie są słabsi w monarchji, tak też i propagandą swych antinarodowych i antireligijnych utopij nie daleko zajadą. Lecz i druga alternatywa jest niezmiernie smutną, gdyż może tylko wzmocnienie monarchji i ustalenie prawdziwej wolności powstrzymać, a biedny, obałamucony lud, miasto zapewnić sobie swobodę, przypłaci jak zwykle najszlachetniejszą swą krwią wzbogacenie się kilku intrygantów. Tylko p. Bismark będzie zacierał ręce z radości, iż udało mu się przysporzyć Austrji wewnętrznych trudności i zarazem przez zręczne popieranie ultrademagogicznych prądów zacofać na długo zorzę powstającej na stałym lądzie prawdziwej a nienawistnej mu swobody.

My z naszego polskiego stanowiska nie możemy dać na powyższy manifest innej odpowiedzi, jak tylko, iż cieszyłoby nas niezmiernie, gdyby robotnicy niemieccy, którzy oświadczają, iż nie przywiązują żadnej wagi do religji i narodowości, zostali wszyscy chrześcijanami i — Polakami. Co do nas, zbyt wiele mamy politycznego doświadczenia, zbyt my wiele wycierpieli, iżby nie wiedzieć, iż bez poczucia moralności a zatem i religijności w masach, bez przywiązania do własnego kraju, nie ma prawdziwej swobody; a tak jak zaparcie się wiary i narodowości jest najwyższą nikczemnością w pojedynczym człowieku, tak też objaw ten w całej masie ludności jest pierwszą wskazówką moralnego upadku i idącej za tem nieuchronnej niewoli. My wiemy co to niewola!

Nie mamy przeto żadnej obawy, iżby którekolwiek z naszych stowarzyszeń rzemieślniczych dało się obałamucić i na zaproszenie niemieckich robotników do Wiednia przybyło. Nasz polski rzemieślnik ma zbyt wiele zdrowego rozsądku, iżby dał się łapać

*) Co do spraw towarzystw robotniczych w Wiedniu, nie zgadzamy się we wszystkiem z naszym szan. korespondentem.

Marjonetki.

Szkic jarmarczny,

napisał

Włóczęga.

(Ciąg dalszy.)

Przed drzwiami siedział mężczyzna nie odgadnionego wieku, dziwnej i ciekawej fizjognomji.

Przypatrywał mi się z tryumfującą miną, widząc mój podziw i ciekawość.

Z zapytań ludzi, zajętych ukończeniem budy, domyśliłem się, że to będzie sam właściciel.

— Czy mam zaszczyt mówić z panem Etykietą — zapytałem przybierając ton i minę odpowiednią.

— Do usług — odpowiedział zapytany protekcjonalnie, nie ruszając się z miejsca — z kimże mam honor mówić?

Wymieniłem mu nazwisko moje i stan.

Gdy usłyszał słowa: „fabrykant zdrowego rozsądku", zerwał się na równe nogi, twarz nagle się zmieniła, wyraz jej był uprzejmy a nawet przyjacielski, a szczera wesołość przebijała się w jej rysach.

— A kiedy tak — mówił prędko, — to jestem bardzo uszczęśliwiony pańską znajomością, bo w tym dzikim kraju rzadko spotkać się można z ludźmi pańskiego stanu, a ja, przyznam się, mam niewytłomaczoną słabość do nich.

Zdziwiła mię ta serdeczność pana Etykiety, nie mogłem bowiem pojąć zkąd pochodziła; zapytałem więc w tonie zupełnie serjo:

— Wiesz pan, że to dla mnie zagadką, zkąd pochodzi uprzejmość pana dla ludzi ze zdrowym rozsądkiem, może z bojaźni przed nimi?

Na te słowa uśmiechnął się z lekkim odcieniem ironji i dodał:

— Dziwi to pana, nie przeczę, a jeszcze więcej zdziwisz się pan gdy powiem, że ludzi takich poszukuję skwapliwie i z nimi tylko jestem zupełnie otwarty.

— To być nie może — odpowiedziałem — czyż nie obawiasz się pan, żeby odkryto przed światem wszystkie sprężyny, wszystkie działacze pańskich machinacyj.

— Dodaj pan: i szarlatanerji — dokończył tonem pewnym, który mnie nie pomału zmieszał, lecz powtórzyłem dość śmiało:

— Tak jest, i szarlatanerji.

— Ha, ha — roześmiał się mechanik — jak też mało znasz pan świat, alboż to już jeden to robił co pan zamyślasz. Iluż to już bazgraczy zepsuło swoje pióra i naniszczyło papieru. Przeczytają, powiedzą „ma słusznie", nawet nie jeden wysznurowany anioł zapłacze nad losem heroiny, co więcej, serce mu zakołacze, lecz przytrzymane sznurówką nie wyjdzie poza przepisane granice. Koniec końcem nic się pana nie obawiam.

Chciałem coś powiedzieć, oburzony jego impertynenckim tonem, lecz mi nie dał przyjść do słowa.

— A na dowód tego — mówił dalej — zapraszam pana na przedstawienie, jakie urządzam dla publiki, ale za kulisy..... Osądź pan teraz, czy pokazując panu wszystkie sprężyny, wszystkie siły, które poruszają mojemi marjonetkami, nie zastrzegając sobie tajemnicy, osądź pan, mówię, czyż nie jestem dość siebie pewnym?

Skończył i z tryumfem spojrzał na mnie.

Przez chwilę nic nie mówiłem, zebrałem myśli i rzekłem ile możności z zimną krwią:

— Bardzo dziękuję za ten dowód zaufania i z pozwolenia pańskiego będę korzystał, lecz ostrzegam pana, że wszystko ponętne i ciekawe jak długo okryte

na windę liberalizmu niemieckiego, — na to trzeba wyższych polityków z innych stanów. Nasz robotnik zbyt wiele krwi swej za kraj i za wiarę swych ojców przelał, iżby miał to wszystko dziś porzucać dla tego, iż kilku profesorów niemieckich oszalało.

Co do Czechów, to konstatujemy tylko fakt, iż gdy na zgromadzeniu robotników czeskich jeden z członków Wydziału wystąpił z propozycją łączenia się z Niemcami, Zgromadzenie odpowiedziało wnioskodawcy prostem wyrzuceniem za drzwi. Manifest rzeczony, zajmujący się Czechami i Polakami, lekko tylko dotknął robotników węgierskich, i nie dziw, gdyż znając porywczość charakteru węgierskiego, trudno przypuścić, iżby którykolwiek z mowców niemieckich podjął się drażliwej misji ambasadora do Węgier, z tympodobnemi propozycjami. Mógłby w najlepszym razie dla przypieczętowania braterstwa i dualizmu część własnych kości nad Litawą pozostawić.

Prawie jednocześnie co w Wiedniu odbywał się wielki meeting ludowy w Czechach, którego doniosłość usiłują daremnie obniżyć pisma niemieckie. Widzimy tam całkiem inny objaw, dwudziestotysiącznego zgromadzonego ludu, domagającego się wymiaru niesłusznie zaprzeczonych mu praw. Jeżeli przewódcy Czechów dali się uwieść pokusom moskiewskim, jeżeli prasa czeska odgrywa haniebną rolę na moskiewskim żołdzie, to masa ludu pozostała wolną od tego obłędu, i samopoczucie, jakiego daje dowody, jest prawdziwie pocieszającem zjawiskiem. Dla wspólnego dobra należałoby życzyć sobie, iżby pomiędzy ludem czeskim a Polakami nastąpiło pewne zbliżenie. Mówimy wyraźnie pomiędzy ludem czeskim a Polakami, gdyż tak jak Czesi nie mają się czego cieszyć z swoich menerów i z roli, jaką im kazano odgrywać, tak też i przeważna większość Polaków nie nie ma powodu być zadowoloną z stanowiska tych, którzy przedstawiają interesa jednej polskiej prowincji. Porozumienie niemożebne w górze — jest o wiele łatwiejsze u dołu, i może być o tyle trwalsze, iżby się opierało na poczuciu wzajemnych interesów, nie zaś na interesie i przywidzeniu pojedyńczych osób.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej cały czas zajęły rozprawy nąd uchwaleniem ustawy nowej o zmianie dotychczasowego systemu opodatkowania wyrobu wódki. Izba przychyliła się do wniosku Wydziału przyjmując 6½, przy wyrobie zaś z buraków 6 stopni za normalną wysokość mocy alkoholu. Natomiast odrzuciła Izba najzupełniej projekt Wydziału o podwyższenie bonifikacji przy wywozie spirytusu, choć projekt Wydziału był bardzo sprawiedliwy i oparty na na zasadach ekonomji politycznej. Skoro bowiem wyrób spirytusu u nas tak opodatkowanym będzie, że wywożony z Austrji spirytus nie wytrzyma konkurencji z zagranicznym, to będzie to nader szkodliwie oddziaływać na produkcję zboża i kratofli w naszym kraju. Ustawa w mowie będąca podwyższy podatek, ale tylko w gorzelniach większych, obliczonych na 30 lub więcej wiader niższo-austrjackich zacieru.

W Izbie wyższej przy rozprawie nad nową ustawą o lichwie przyszło do bardzo ciekawego zajścia między ministrami. Przy §fie 2. występował p. minister Herbst najmocniej za wnioskiem rządowym, a przez Izbę niższą przyjętym, który normował wysokość odsetek od kapitałów hypotekowanych, lub gdzie dano zastaw ręczny, w razie jeżeli nie był procent umówiony zgodnie przez strony, na 6 od 100. Przeciw temu wystąpiła większość Wydziału Izby wyższej, sądząc, że dostatecznem będzie ustanowienie w wyż wymienionych razach stopy procentowej 5 od 100. Pan Herbst, broniąc bardzo wymownie wniosku pierwszego, zapewniał, że jest to zapatrywanie rządu. Jakież więc było zdziwienie, gdy przeciwko temu głosowali z większością Izby dwaj drudzy przytomni posiedzeniu ministrowie, ks. Auersperg i p. Hasner. Postępowanie takie oburzyło p. Herbsta i zaraz widziano, że bezpośrednio potoczyła się między trzema ministrami bardzo żwawo prowadzona dysputa, po której zabrawszy papiery opuścił p. Herbst salę. Opowiadano sobie, że żądał zadość uczynienia za naruszenie solidarności na ławie ministerjalnej, bez której ministerjum dalej w tym samym składzie istnieć nie może.

W tych dniach podały gmina nowo-katolików i gmina wolnoreligijnych czyli niemieckich katolików do ministerjum spraw wewnętrznych, prosząc go o uznanie jako zgromadzeń religijnych na podstawie ustaw zasadniczych. Dotąd obie te gminy były tajnemi, z powodu, iż im rząd dawny uznania odmawiał, a nawet wyznawania głośnego ich zasad wprost zakazywał. Dziś zdaje się, że uznanie ich przez rząd nie podlega żadnej wątpliwości.

W Wydziale budżetowym rozprawiano nad projektem sprżedaży dóbr krajowych. Przeciwko temu oświadczył się najmocniej poseł Zyblikiewicz, opierajac się na tem, że galicyjskie dobra krajowe są własnością kraju a nie skarbu państwa, że przeto na rzecz państwa sprzedane być nie mogą. Zarazem dołączył pytanie, dlaczego ministerjum nie proponuje, aby sprzedano rządowy las pod Wiedniem lub jakie dobra w której z niemieckich prowincyj, — dodając, że sprzedaż dóbr obrazi narodowe uczucie Polaków. Na to odpowiedział mu Schindler, że nie może prowadzić dyskusji na polu uczuć narodowych, gdyż co do siebie czuje się jedynie Austrjakiem.

Takie zaprzeczenie stanowiska nie już narodowego ale wprost prowincjonalnego autonomicznego, taka narodowościowa centralizacja, to piękny komentarz do tyle głoszonego i sławionego odrzucenia i wyparcia się zasad centralistycznych przez dzisiejszy rząd i Izbę.

Potem bronił Skene projektu subkomitetu, w którym tenże wielką część dóbr krajowych galicyjskich tudzież las salcburgski wyjmuje od sprzedaży. Zyblikiwicza popierał Piotr Gros. Ministrowie Brestel, Herbst i Taafe obstawali przy przy wniosku rządowym.

W Izbie panów w Peszcie przyjęto ustawę o kościele grecko-wschodnim podług uchwały Izby niższej.— Z końcem przeszłego roku wyszły w Lipsku dwie broszury, rozbierające przyczyny klęski poniesionej przez Austrję w wojnie w roku 1866. Ministerstwu wojny nie podobały się wywody autora rzeczonych broszur, z jego polecenia zrobiono więc rewizję u podpułkownika Bartels, stojącego w Lincu i wytoczono mu proces, mimo że równocześnie ogłoszoną została amnestja dla przestępstw prasowych. Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej wniesiono właśnie petycję p. Bartelsa, w której tenże prosi o unieważnienie dotychczasowego postępowania sądów wojskowych w tej sprawie, jako przeciwnego ustawom zasadniczym państwa.

Polska. Najswieższy ukaz ogłasza dalsze szczegóły co do zniesienia komisji rządowej spraw wewnętrznych w królestwie Polskiem; mianowicie wyszczególnia, które sprawy przechodzą w ręce władz prowincjonalnych lub ministerstw petersburskich, a które pozostają pod zarządem namiestnika i komitetu urządzającego. Tak jak w dawniejszym ukazie zastrzeżono dla namiestnika zarząd teatru, tak i w nieniejszym pozostawiono w jego zakresie urządzenie wystaw rękodzielniczych w Warszawie. Termin zakończenia czynności jedynej pozostałej autonomicznej władzy t. j. wymienionej komisji rządowej spraw wewnętrznych powtórnie przeznaczono na dzień 1 lipca.

Dziennik urzędowy zdaje nader pochlebne sprawozdanie z działalności straży ziemskiej w gubernji warszawskiej, aczkolwiek każdy z miejscowemi stosunkami obeznany doskonale wie, o ile straż ta nie tylko nie odpowiada swemu zadaniu, lecz przeciwnie ułatwia istotnym zbrodniarzom niecne ich rzemiosło. W ubiegłym roku aresztowała ona 7,228 osób; liczba ta aresztowań dzieli się na następujące kategorje przestępstw: a) w sprawach politycznych aresztowano 19 osób; b) za kradzieże, rozboje i kontrabandę 412; c) dezerterów z wojska 82; d) cudzoziemców bez paszportów lub z paszportami fałszywemi 223; e) włóczęgów 103; f) mieszkańców cesarstwa i Królewstwa nie posiadających paszportów 2,550; g) za naruszenie porządku publicznego i przepisów policyjnych 3,788; h) przestępców zbiegłych z więzienia 16, i) ukrywających się od poboru do wojska 35. Najznaczniejszą jest liczba osób aresztowanych za naruszenie porządku publicznego i przepisów policyjnych (3,788 osób). Liczba aresztowań za naruszenie przepisów policyjnych przypomina pierwotną czynność żandarmerji w Galicji, gdzie początkowo trapiono niemal wszystkich za wszystko.

Od niejakiego czasu znacznie powiększyła się liczba teatrów prowincjonalnych w Królestwie, czemu jedynie przyklasnąć można, gdyż teatr zawsze przyczynia się do umoralnienia i podniesienia szlachetnych dążności u ludności.

W. książe Włodzimirz udaje się w podróż do Orenburga i Syberji. W. księciu towarzyszyć będzie jen. Krzyżanowski, znajdujący się obecnie w Petersburgu w interesie projektowanej kolei żelaznej między Orenburgiem a Samarą. Syberja w ogóle coraz więcej się podnosi, skoro tamże na niespełna 6 mil wychodzi 4 dzienników, podczas gdy w Galicyi o tej samej ludności wychodzi tylko 5 politycznych dzienników.

Francja. Podróż cesarza i cesarzowej do Orleanu trwała tylko 7 godzin. 10go b. m. o godzinie 6½ wieczorem powrócili cesarstwo do Paryża.

Główną cechą mowy cesarza Napoleona był tchnący z niej duch pokojowy; mówiąc o podnoszeniu się przemysłu i handlu i zachęcając do gorliwej pracy na tem polu, nieomieszkał on podnieść, że dzisiejsze położeniu Europy, które dalekiem jest od wzniecania obawy wojny, może jak najbardziej ułatwić wszelkie w tym kierunku czynione usiłowania.

Jeszcze bardziej godnem uwagi jest nader przychylne wyrażanie się Napoleona o duchowieństwie, które z swej strony również odwdzięczało

---

pewną tajemnicą, gdy zaś zasłona spadnie, powtórzy się historja jajka Kolumba a ludzie powiedzą: a to nie sztuka.

— Nie obowiązuję pana do tajemnicy — odrzekł z tonem, który mi odjął chęć do wszelkiej dysputy.

Rozmowa urwała się na chwilę, przez ten czas obserwowaliśmy się wzajemnie, co z mojej strony na niewiele mi się przydało, bo z pod marmurowej powierzchowności mechanika nic dojrzeć nie mogłem, przerwałem więc myślenie:

— Jaka pańska narodowość? zapytałem.

— Dziwne pytanie — odpowiedział — ja nie mam żadnej narodowości, my ludzie cywilizowani jesteśmy kosmopolitami, urodziłem się podobno we Francji, gdzie spędziłem moje dzieciństwo, później jednak zwiedziłem całą Europę, najprzód stolice wszystkich państw a potem w każdą dziurę zajrzałem, przyjęły mię gościnnie seraje Stambułu, Moskal, Mongoł uderzył czołem przed dziełami mego genjuszu.

Bawiła mię ta zarozumiałość kuglarza, lecz otwartość, z jaką się przedemną spowiadał, nasuwała mi nowe pytania.

— Czy przedstawienia pańskie są zawsze jednakie, czy odmieniasz obrazy?

— O mój przyjacielu, tyle mamy rodzai lalek — odpowiedział, — że przedstawienia ża każdą razą mogą być odmienne, tyle przytem warjacyj można wprowadzić, że zawsze będzie coś zabawnego do widzenia.

— A czy marjonetki pańskie są jego własnej fabrykacji, czy je sprowadzasz gotowe?

— Sprowadzam je gotowe, lecz sam je szczegółowo urządzić muszę, dopasowanie wszystkich sprężyn jest rzeczą, zwłaszcza przy niektórych indiwiduach, dosyć trudną, wielka tylko wprawa i znajomość ich konstrukcji i temperamentów pokonuje wszystkie trudności. Lalek samych dostarcza mi dom handlowy pod firmą „Ciwilizacja“.

— Znam tę firmę, lecz nie wiedziałem, że trudni się także wyrobem lalek.

— O pan wiele rzeczy jeszcze nie wiesz, i nic dziwnego.... Dom ten handlowy nie trudni się wprawdzie wyłącznie fabrykacją lalek i owszem może on się pochwalić dziełami chwałę ludzkiemu genjuszowi przynoszącemi, lecz z okrawków i resztek materyj wyrabia także lalki, co stanowi najobszerniejszą prawie gałęź przemysłu tej wielkiej spółki. Wyrób ten odbywa się w sposób bardzo pojedyńczy, skrawki zlepiają się razem kitem nie kosztownym, bo ani wodo- ani ogniotrwałym, masa idzie do forem wyciętych z dawnych i świeżych żurnali paryzkich, po wierzchu ociera się z gruba pilnikiem ogłady światowej i pokostuje blichtrem encyklopedycznych wiadomości, zostaje tylko mechanikowi dostosować sprężynki, któreby poruszały organa ruchu i mowy — a figurka gotowa.

Tymczasem obok nas snuły się tłumy przechodzących, których większa część cisnęła się głównym wchodem do szopy, aby uczestniczyć ciekawemu widowisku.

Wkrótce hałasy i stukania, któremi publiczność dawała znaki o swej niecierpliwej ciekawości, przerwały naszą rozmowę.

— Chodźmy — zawezwał Etykieta i powstał. A ja podążyłem za nim i tylnemi drzwiami wszedłem do sanktorium kuglarza.

Mistrz, nie zważając prawie na mnie, jął się zręcznie i skwapliwie do dzieła.

Ja tymczasem, chcąc robić spostrzeżenia nad tem co mię otaczało, musiałem ominąć mnóstwo przyrządów, których przeznaczenie nie było mi jeszcze wiadomem, i stanąć sobie na boku.

(C. d. n.)

podobnemi dowodami uległości i posłuszeństwa. Wzgląd na przyszłe wybory do Ciała prawodawczego zapewne głównym był powodem takiego zachowania się cesarza.

Dnia 12go b. m. miał Thiers na posiedzeniu Ciała prawodawczego długą mowę przeciw wolności handlu. Na to odpowiedział minister handlu, nader zręcznie zbijając wszystkie twierdzenia swojego poprzednika.

Niemcy. Berlińskie pisma półurzędowe ciągle jeszcze poruszają kwestję adresową, i prowadzą w tej sprawie tak zaciętą polemikę z organami stronnictwa narodowo-liberalnego, jak to zwykły czynić tylko na wyraźny rozkaz hr. Bismarka. Ciekawem jest, co pisze o tem „Nordd. Allg. Ztg.": „Stronnictwo narodowo-liberalne głosi, że polityka niemiecka znaczną poniosła klęskę, a to dlatego, że ludzie ci nie mogą jej sobie wyobrazić nie wywierając na nią znacznego wpływu. Nie zważają oni wcale, czy twierdzenie to jest prawdą i powodują się tylko podrażnioną miłością własną. Ale polityka hr. Bismarka, kierowana wypowiedzianemi przezeń publicznie zasadami, to jest, że inicjatywa do bliższego połączenia się z południowemi Niemcami od nich samych wyjść musi, ta polityka żadnej klęski ponieść nie może".

Bawarja stara się o rozdział ruchomości, będących własnością dawnego Związku niemieckiego, pomiędzy pojedyńcze państwa niemieckie. Sprawę tę poruszał rząd bawarski u gabinetów innych państw południowo-niemieckich. Wirtembergja oświadczyła się za tym projektem, Badenja przeciw, nie uważając dzisiejszą chwilę za stosowną do poruszenia spraw podobnych. Hesja żadnej dotychczas nie dała odpowiedzi. Austrja z swoich pretensyj do własności dawnego Związku, zupełnie została skwitowaną przez komisję likwidacyjną, która zeszłego roku obradowała w Frankfurcie.

„Nord. Allg. Ztg." donosi, iż rząd pruski wyznaczył legjonistom hanowerskim termin do bezkarnego powrotu; tym, którzy nie powrócą do tej pory, wytoczą proces o zbrodnię stanu. Spodziewają się w Berlinie, że w ten sposób uda się wywrzeć pewien nacisk na legjon króla Jerzego i skłonić przynajmniej część emigracji hanowerskiej do powrotu.

Obecnie ciągle jeszcze odbywają się ćwiczenia wojskowe, któremi choć nie całkiem jawnie kierują oficerowie. Z tego powodu miało nawet przyjść do bardzo znacznych nieporozumień pomiędzy p. Pinard, ministrem francuzkim spraw zewnętrznych a margrabią de Moustier. Ten ostatni bowiem uskarżał się na bardzo niedokładne dozorowanie legjonistów hanowerskich przez prefektów, winę tego przepisywał opieszałości p. Pinard i zażądał szczegółowych sprawozdań z zajść, które Francję mogły skompromitować w obec Prus.

Włochy. Włoskie organa ministerjalne stanowczo oświadczają się i zbijają wszelkie doniesienia, jakoby przychylne przyjęcie, jakiego doznał pruski następca tronu w Turynie i w Florencji, miało jakiekolwiek znaczenie polityczne lub nawet mogło być uważane za wyraz nieprzychylnego dla Francji usposobienia. Na poparcie swoich twierdzeń powiada „Nazione", że pomimo wielu różnic w zdaniach pomiędzy gabinetem tuileryjskim a berlińskim interesu Włoch wcale one nie dotyczą i że gabinetowi florenckiemu z bardzo wielu względów nie należy mieszać się w sprawy zachodzące pomiędzy obydwoma mocarstwami. „Przeciwnie tysiące powodów przemawia za tem, abyśmy wszystkie nasze usiłowania skierowali ku polepszeniu naszej wewnętrznej organizacji i utrzymywali przyjacielskie stosunki z wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, a osobliwie z temi, których przymierze od r. 1859 tyle korzyści nam przyniosło".

Na posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej z 12go b. m. zapowiedział Righi interpelację w sprawie układów z Austrją o zrządzone w Wenecjańskiem szkody. Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że w przyszłym tygodniu osobiście na to odpowie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Majówka. Dziś odbędą uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa przy współudziale swych nauczycieli i rodziców majówkę do Krzywczyc. Odnowienie zwyczaju tego, dawniej przestrzeganego we wszystkich szkołach a będącego jeszcze teraz przyjemną pamiątką młodocianą, stanowi dla młodzieży szkolnej miłą niespodziankę i niemało przyczyni się do podniesienia koleżańskiego pożycia.

* Mianowania. C. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie przeniósł aktuarjusza sądu pow. J. Moor na jego własną prośbę z Kossowa do Buczacza a auskultantów A. Reszytyłowicza i W. Koczorowskiego mianował aktuarjuszami sądów pow. pierwszego dla Kossowa, drugiego dla Śniatyna.

*Koncert w kasynie mieszczańskiem. Dziś wieczorem odbędzie się w kasynie mieszczańskiem koncert, w którym udział brać będą po większej części członkowie Towarzystwa miłośników śpiewu; z pań, śpiewać będą panna K. i pani R.

* Znany u nas we Lwowie magik Roman bawi w tej chwili w Brzeżanach, zkąd 17. b. m. udaje się do Tarnopola, a następnie do Brodów.

* Pożar. Podług otrzymanych wiadomości spłonęło wczoraj w nocy w miasteczku Białykamień obwodzie obwodzie złoczowskim — siedmdziesiąt i kilka domów i kilkanaście gospodarczych zabudowań.

* We Wiedniu zniknął od kilku dni profesor matematyki i fizyki Nartowski, urodzony w Tłustem w Galicji.

* Odczyt. Na posiedzeniu sekcji historycznej szlązkiego towarzystwa naukowego miał p. A. Mosbach odczyt o udziale wojsk polskich w wojnach francuzkich w latach 1800—1813. Odczyt ten osnuty był na treści różnych dzieł wyższych wojskowych polskich, a mianowicie na pamiętnikach jen. K. Dąbrowskiego.

* W Tyńcu w dniu 4 bm. około godziny 9. wieczorem piorun uderzył w kościół; uderzywszy w szczyt wieży prawej, zniszczył na tejże krzyż żelazny i kawałek dachu z tejże wieży zerwawszy spuścił się po murze, na którym przez odłamy cegieł szkody powyrządzał; doszedłszy po nad główne drzwi kościoła, pogruchotał po nad temi tablice marmurowe z napisem, krzyż tamże umocowany pogiął, gzymsy i futryny z ciosowego kamienia zupełnie potłukł, jako też i próg marmurowy w drobne kawałki potrzaskał, a ztamtąd dostawszy się do wnętrza kościoła, także i w posadzce marmurowéj znaczne szkody poczynił. Jest to kościół czyli raczéj klasztor, księży Benedyktynów będący, który już po raz trzeci doznaje tej klęski, bo w r. 1831 w skutek piorunu pogorzał cały klasztor i zaledwo kościół sam wewnątrz ocalony został, od którego to czasu jednak ten kościół w opłakanym znajduje się stanie. Wielka szkoda, jest to bowiem jedna z najważniejszych pamiątek; niezaprzeczenie był to pierwszy klasztor w Polsce od czasu wprowadzenia religji chrześciańskiéj.

* Księżna Klotylda i pani Kisielew: Podczas pobytu księcia Napoleona w Turynie, hr. Kisielew jako poseł moskiewski nie oddał wizyty księciu; nawzajem księżna Klotylda nie przyjęła u siebie pani Kisielew Zdaje się, iż od czasu jak książe Napoleon miał w senacie ową sławną mowę na korzyść Polaków, wszyscy reprezentanci moskiewscy otrzymali od swego rządu nakaz, aby unikali wszelkiego spotkania z Napoleonem.

* Podziękowanie. Za tak liczny i szczery udział przy obrzędzie pogrzebowym ś. p. Jana Milikowskiego na dniu wczorajszym, składamy niniejszem:

Całej szanownej publiczności, łaskawym przyjaciołom i znajomym, szanownemu Towarzystwu strzeleckiemu i szanownemu Stowarzyszeniu młodzieży handlowej—najuprzejmiejsze podziękowanie.—Lwów dnia 15. maja 1868.— Rodzina zmarłego.

Z Samborskiego 13. maja.

Nadzwyczaj wietrzna, mroźna i burzliwa zima, a przedewszystkiem śnieg, który padał w połowie kwietnia, poszkodził do tyla żytom, że po największej części przeorują takowe i posiewają innym zbożem. Lat temu 18, bo w r. 1850, jak podobne na wiosnę spadły śniegi spowodowały podobną w życie klęskę. Co do pszenicy, o tej jeszcze wyrokować nie można, ponieważ pszenica dopiero w końcu maja zaczyna się okazywać jaką będzie. Dotychczas, po wzgórzach i po nizkich dolinach, wygląda wcale mizernie, tam dla wiatrów zimowych, tu z powodu zamieci śnieżnych. W rzepaku okazują się chrząszczyki, które do tyla niszczą te rośline, że w wielu miejscach już musiano ją przeorywać. Zasiewy wiosenne postępują dość sporo, chociaż aura wcale nie bardzo sprzyja, bo kiedy w kwietniu ciągle padały deszcze, teraz przy nader zimnym wietrze ciągle panuje posucha. Trudność dostania robotnika także nie mało daje się gospodarzom we znaki. Robotnik co raz droższy, gorszy i wymyślniejszy, a przytem leniwszy. Upłynione 20 lat od roku 1848 rozwinęły w nim same ujemne strony, na co nawet starozakonni po miasteczkach bardzo się uskarżają. — Sambor spodziewa się kolei żelaznej, o której mowią, że ma być budowana z Przemyśla na Sambor, Stryj, Stanisławów do Husiatyna. Nie wiedzieć ile w tem prawdy; owszem trza sobie życzyć, aby organa publicystyki wyświecili ją należycie. — W Borysławiu miał w tych czasach zdarzyć się smutny wypadek, gdzie przez zawalenie się jamy 14 robotników życie miało postradać. Ogólne jest mniemanie, że wydobywanie nafty w Borysławiu nie jest tak świetne jak dawniej. Wielu ekploatorów zmuszeni są powracać do opuszczonych jam i kopać takowe aż po 30 sążni głęboko, aby naftę uzyskać. Pewny przemysłowiec Szląząk, który w interesie nafty od kilka lat zamieszkał w Drohobyczy, mówił mi, że z tamtych okolic najwięcej jeszcze 10 lat będzie można petroleum dobywać, potem go zabraknie. — W Starem mieście, niedaleko Spasa, spaliło się przed paru dniami cztery domy, między temi dom zajezdny, jedyny jaki był w mieście. Ogień powstał w nocy zdaje się z nieostrożności. W r. 1857 także ten zajazd zgorzał, mimo to nie był teraz assekurowany.

Z Izby sądowej.

* Jak lud wiejski karze rozpustę. „Czas" donosi o następującej sprawie sądowej: We wsi Przybradziu, w obwodzie wadowickim, utrzymywała 40letnia Rozalja Spisakowa sprośny stosunek z żonatym gospodarzem Jędrzejem Cieleboniem, któremu powiła czworo nieślubnych dzieci. Lud wiejski, pomimo całej swej dzikości, zachował jeszcze tradycyjną nienawiść do wszelkich objawów życia niemoralnego, a nie czekając rezultatu zbyt powolnej nieraz procedury sądowej, lub w zupełnym braku ustaw karcących występki przeciw obyczajności, sam wymierza sprawiedliwość na przestępców.

Właśnie Rozalja Spisakowa była u przyjaciółki w Przybradziu, kiedy po nią przyszli przysiężni, a skrępowawszy ją postronkiem, przyprowadzili przed dom wójta, gdzie już wielki tłum włościan zgromadził się był na wiadomość o sądzie w sprawie Spisakowej odbyć się mającym.

„Teraz ją mamy; cóż z nią zrobić?" zapytali się radni wójta.

W obecności związanej ciągle Rozalji Spisakowej sąd gromadzki na otwartem polu zaczął obradować nad karą, jaką wymierzyć wypada na obwinioną. Rozmaite słyszeć się dały głosy: jedni byli za wystawieniem jej na hańbę przed kościół, drudzy za karą cielesną, aż wreszcie wójt głosem swoim przechylił szalę i stosownie do zapadłej uchwały ukarano Rozalję Spisakową w sposób następujący. Przedewszystkiem dostała 10 batów kozackich, poczem jedna z włościanek „na rozkaz sądu" (jak się wyraża przysiężny) przyniosła nożyce i ostrzygła skazanej wszystkie włosy z głowy; po dokonaniu zaś tej operacji inna baba również „na rozkaz sądu" przyniosła maźnicę i nataplała nieszczęśliwej Spisakowej smoły na ostrzyżoną głowę. Wykonawszy w ten sposób wyrok, sąd gromadzki odesłał Spisakową do domu, żegnając ją temi słowy: „Teraz możesz iść, będziesz miała pamiątkę."

Obwinieni przyznali się w zupełności do zarzuconego sobie czynu, lecz w nim żadnego nie upatrują występu, „gdyż nie może być zbrodnią karanie winowajców za nieobyczajne życie." Na zapytanie, na jakiej podstawie wyrok tak srogi wydali, obwinieni odpowiadają: „My tylko radziliśmy się rozumu naszego, nie biorąc żadnych przepisów za podstawę."

Poszkodowanej Rozalji Spisakowej zaś najbardziej żal włosów. „Miałam włosy długie po pas, ostrzygli mi je, a więc zrobili mi hańbę, krzywdę i szkodę, bo wystawili mnie na pośmiewisko publiczne i teraz wciąż z zakrytą głową chodzić muszę, aby ze mnie nie szydzono.' Spisakowa liczy sobie za włosy 5 zlr. wynagrodzenia, a „za wstyd" 15 zlr.

Sąd po długiej naradzie orzekł, że w czynie w mowie będącym nie upatruje zbrodni nadużycia władzy urzędowej, gdyż brak mu przedewszystkiem złego zamiaru, obwinieni działali owszem w dobrym zamiarze, lecz natomiast uznał ich winnymi przestępstwa przeciw obowiązkom publicznego urzędu i skazał wójta Wojciecha Latochę na 10 dni, Jędrzeja Nogalę, Jana Niesytego i Franciszka Ubika na 8 dni, Jędrzeja Bobę, Józefa Binkowskiego i Wojciecha Kosobudzkiego na 3 dni aresztu. zaostrzonego dla wszystkich jednym postem w tygodniu.

Depesze telegraficzne.

Praga 14. maja. Przy obradach czeskich posłów względem wystąpienia z sejmu wezmą udział i posłowie morawscy.— Całe miasto przygotowuje się na przyjęcie licznych gości, które co godzina tłumnie przebywają.

Kolonja 14. maja. Z Paryża donoszą: Minister spraw zagranicznych, markiz de Moustier, ma ustąpić; miejsce jego zajmie prawdopodobnie Drouin de Lhuys. Cesarzowa nie bywa już obecną na posiedzeniach rady ministrów, gdyż nie udał się jej zamysł, aby cesarzewicza uznano za pełnoletniego.

Orsowa 14. maja. W Turn Severin zbeszczeszczono i obrażono cieleśnie kilku poddanych austrjackich; sprawcami byli oficerowie rumuńscy; konsulat austrjacki nie udzielił opieki prześladowanym, z którego też powodu telegrafowano do br. Beusta. Między austrjackimi poddanymi panuje okropne rozdrażnienie, a jeśli nie nadejdzie rychła pomoc, to wypadki łatwo doprowadzą do rozlewu krwi.

Londyn 14. maja. Stronnictwo opozycyjne w połączeniu z partją robotników przygotowuje kolosalne zgromadzenie ludowe, w celu uchwalenia wotum nieufności dla obecnego konserwatywnego ministerstwa.

Bukareszt 14. maja. Zmiany zachodzące w składzie ministerstwa nie mają najmniejszego znaczenia. Polityka rządu pozostanie ta sama, to jest wyzywająca w obec mocarstw zachodnich.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 15. maja 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	200	50	201	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	171	75	172	75
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	—	—	71	50
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	82	50	83	—
Obligi indemnizacyjne galic.	63	70	64	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	89	—	89	75
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	25	77	25
„ „ „ II. „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	52	5	56
Dukat cesarski	5	54	5	58
Napoleond'or	9	29	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	80
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Pszenica: korzec 154 f. effect z dosypką do 170 f. 11.12 loco Bortniki do 15 czerwca. Żyto: korzec 160 f. netto 6.60. Owies: korzec 92 f. effekt z dosypką do 100 f. 2.80 do 15. czerwca loco Bortniki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 15. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	25
„ z procent. z maja i listopada	57	25
5% Pożyczka narodowa	62	65
Losy pożyczki z roku 1860	80	50
Akcje banku wiedeńskiego	705	—
„ „ kredytowego	182	80
Londyn 10 funtów szterlingów	116	50
Srebro	114	50
Dukat pojedynczy . . .	5	56

Gospodarstwo i handel.

— Lwów 15. maja. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 5.63, żyta 3.88, jęczmieniu 3.10, owsa 1.93, hreczki 3.40, grochu 4.50, kartofli 7.41, sąg drzewa opałowego bukowego 11.46, sosnowego 8.15, cetnar siana 1.15, słomy okłotowej 0.67 pasznej 0.53, funt masła świeżego 0.54, smalcu wieprzowego 0.56, masa wódki 30° 0.90 masa wódki 18° 0.80.

Część urzędowa.

W skutek rozporządzenia wysokiego c. k. ministerjum handlu z d. 23. kwietnia 1868 będą począwszy od dnia 20. maja 1868 w obrocie wewnątrz monarchji kwoty na przekazy pocztowe wpłacone na żądanie nadawcy w drodze telegraficznej celem wypłaty w zakładzie pocztowym miejsca przeznaczenia przekazywane, jeżeli zakłady pocztowe miejsce nadania i przeznaczenia telegrafem państwowym połączone są i kwota przekazowa 500 złr. w. a. nie przenosi.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 14. maja.

PP. br. Uxkull B. c. ros. kapitan z Kamieńca Podolskiego, hr. Mniszek M. z Przemyśla, hr. Michałowski T. z Bolistrązetz, hr. Starzyński L. z Podkamienia, Drodcak J. z Dembowa, hr. Karnicki M. z Rogużna, Kopestyński J. z Zadorowa, Lisowski R. z Jaxmanic, Reitenstein A. z Końskie, Dhujecki Z. z Dowranki, br. Esherich A. z Żywiec, Balicki L. z Wykoty, Szymonowicz J. z Dubowic, Czerkawski F. z Złoczowa.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Z Drukarni Krajowej M. F. Poremby.